



100-lecie objawień fatimskich 1917-2017

INFORMATOR parafialny

Rzymsko-katolicka Parafia Najświętszego Imienia Jezus - kościół uniwersy-

Przeżywamy 100 rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie. Rozpoczęły się one 13 maja 1917 roku. Objawienia te należą do najbardziej znaczących w życiu Kościoła i **nie tracą dziś nic ze swojej aktualności**. Papież Benedykt podczas swego pobytu w Fatimie stwierdził: *ludzilby się ten, kto by sądził, że misja Fatimy została zakończona*. Biskup

Polsey w *Liście pasterskim*, który będziemy czytać w niedzielę 21 maja zauważają, że **celem** objawień Maryjnych, w szczególności tych w Fatimie, **jest ukazanie**

i wyjaśnienie znaków czasu w dobie kryzysu wiary, i podkreślają, że Maryja, Matka Zbawiciela **nieustannie wzywa do realizowania woli Jej Syna, jako jedynej gwarancji** zachowania ładu i pokoju na świecie.

W Fatimie Matka Boża wyraźnie powiedziała, że przysły los świata uzależnia od wypełnienia dwóch warunków. Pierwszym z nich jest nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca **w intencjach wynagradzających za grzechy** przeciwko Matce Bożej. Drugi dotyczy poświęcenia przez papieża Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Treści objawione przez Maryję w Fatimie można rozpatrywać na kilku poziomach. **Na najgłębszym - duchowym są one wezwaniem do modlitwy, zwłaszcza różańcowej, do pokuty, do nawrócenia serca.**

Papież Franciszek dziś w Fatimie kanonizował – ogłosił świętymi dwoje dzieci - pastuszków, świadków objawień, rodzeństwo, Franciszka i Hiacyntę Marto. W kontekście fatimskiego, maryjnego wołania do modlitwy, do nawrócenia, do wynagradzania za grzechy, **objawienia stanowią swego rodzaju klucz do**



odczytania dziejów XX wieku, ale także do nakreślenia pewnej metody, **sposobu przeżywania obecnego czasu**. To skłania mnie to krótkiej refleksji nad tym, jak te dzieci – dzisiejsi nowi święci przeżywali i realizowali to, co do nich mówiła Maryja i do czego ich wzywała. Franciszek i Hiacynta wiele cierpieli, a wszystkie cierpienia jakie ich spotykały ze strony ludzi, którzy im nie wierzyli albo nie dowierzali, a nawet ze strony rodziców czy miejscowego proboszcza, ofiarowywały za grzeszników. Spełniały w ten sposób prośbę

Maryi, która im powiedziała: *Módlcie się dużo i składajcie ofiary za grzeszników, bowiem wiele dusz idzie do piekła, gdyż nie ma nikogo, kto by się ofiarował i modlił za nie podczas ich życia*. Dzieci tak przejęły się tym wyznaniem, że starały się dobrowolnie umartwiać i nie brakowało im ku temu okazji.

Oto kilka przykładów: Matka Łucji chciała, by córka więcej „nie kłamała” i odwołała swoje opowieści o Pięknej Pani. Z kolei rodzice Franciszka i Hiacynty nie karali ich ani nie bili, gdyż wiedzieli, że ich dzieci nie są skłonne do kłamstwa, ale i tak dzieci zostały kilka razy pobite przez obcych ludzi z tego powodu. Całą trójkę umieszczono też w więzieniu. Dzieci cierpiały fizycznie i psychicznie a także na skutek rozłąki z najbliższymi. Straszono je śmiercią – konkretnie wrzuceniem do wrzącego oleju, który gotowano na ich oczach. Siostra Łucja wspomnienie tej chwili opisała tak: *Franek powiedział do mnie z radością i głębokim spokojem: Jeżeli nas zabiją, tak jak mówią, szybko znajdziemy się w Niebie. Co za szczęście!*

cd na str. 2

wypełnij wpisując imię i nazwisko oraz dzień postu - odetnij w tym miejscu i złóż na tacę

imię i nazwisko:

np.: Jan Kowalski

mój dzień postu:

np.: 12 lipca

Dzieci nosiły powróż na gołym ciele pod ubraniem. Było to bardzo bolesne, z tego powodu Hiacynta – najmłodsza z dzieci, często płakała, dlatego podczas piątego spotkania z Maryją (13 września) – Matka Boża kazała im nosić powróż w dzień a na noc zdejmować. Franek jednak nosił go przez cały czas. Dopiero przed śmiercią oddał go Łucji. Dzieci świadomie zadawały sobie też inne cierpienia: smagały nogi pokrzywami, całymi godzinami klęczały na gołej ziemi, nie jadły posiłku w południe, oddając go innym, nie jadły słodkich owoców, a dla większego umartwienia: żuły cierpkie zielone figi i gorzkie żołądziejki, a w czasie upałów powstrzymywały się od picia wody. Franciszek tak bardzo pragnął pocieszać Pana Jezusa i starał się to nieustannie czynić od czasu, gdy usłyszał od Anioła w czasie objawień w 1916r poprzedzających objawienia Maryi, takie słowa: *Przyjmijcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, tak strasznie znieważanego przez niewdzięcznych ludzi, pokutujcie za ich grzechy i pocieszajcie Boga waszego.* Hiacynta natomiast po wizji piekła miała wielkie pragnienie nawracania grzeszników. Chciała wszystkich uchronić od piekła, mówiła: *Jak mi żal dusz, które tam idą. Osoby, które tam są, żyją i palą się jak drewno w ogniu (...). Dlaczego Matka Boska nie pokazuje piekła grzesznikom? Gdyby je zobaczyli przestaliby grzeszyć, aby tam nie iść. Jak mi bardzo żal grzeszników! O gdybym mogła pokazać im piekło.*

W Boże Narodzenie 1918 roku Franciszek i Hiacynta zachorowali na szalejącą wtedy w Portugalii epidemię grypy hiszpańskiej. Franciszek znosił chorobę bez słowa skargi. Całymi dniami modlił się różańcem. W ciągu dwóch miesięcy jego stan bardzo się pogorszył, leżał w łóżku. W kwietniu zaczęła się jego agonía. Martwił się, że nie przyjął Pierwszej Komunii św. Na prośbę Łucji proboszcz zgodził się go wyświadczać i udzielić pierwszej komunii, która była zrazem dla niego ostatnią. Był w gorączce, przygotowując się do jej przyjęcia, nic nie jadł całą dobę. Powiedział wtedy do Hiacynty: *Dzisiaj jestem szczęśliwszy niż ty, bo mam w sobie ukrytego Pana Jezusa.* Zmarł uśmiechając się 4 kwietnia 1919r., mając niespełna 11 lat. Z Hiacyntą było podobnie jak z jej bratem Franciszkiem. Gdy wydawało się, że już umrze ukazała się jej Matka Boża i zapytała, czy już zabrać ją do nieba, czy może chce jeszcze rok na ziemi cierpieć za grzeszników? Hiacynta postanowiła pozostać. I rzeczywiście ostatni rok jej życia to pasmo bolesnych cierpień fizycznych i duchowych. Dziewczynka umierała w Lizbońskim szpitalu (20 lutego 1920r) w zupełnej samotności, tęskniąc za najbliższymi. Nie miała wtedy jeszcze 10 lat.

Bracia i Siostry! Czego uczą nas te dzieci? Kilka pytań, których odpowiedzi stanowią dzisiejszą naukę płynącą z fatimskiego przesłania, tak bardzo aktualnego. Czy mamy taką dojrzałość jak one? Czy mamy taką świadomość grzechu jak one? Czy mamy tak silne pragnienie nawracania siebie i grzeszników jak te dzieci? Czy tak jak one boimy się piekła? Czy tak jak one chcielibyśmy wynagrodzić panu Jezu-

sowi za grzechu całego świata? Czy tak jak te dzieci kochamy różaniec? Czy zdajemy sobie sprawę tak jak one, że to życie tutaj jest tylko chwilą, w czasie której powinniśmy zapracować na zbawienie? Że to niebo jest naszym prawdziwym domem, naszym prawdziwym szczęściem i tego szczęścia powinniśmy pragnąć dla siebie, dla naszych bliskich, na wszystkich ludzi.

proszę Was ...

Bracia i Siostry! Chciałbym Wam coś zaproponować. Mając na uwadze tę szczególną rocznicę, owo Maryjne wołanie **do modlitwy, zwłaszcza różańcowej, do pokuty, do wynagradzania za grzechy, do nawrócenia serca** Mając przed oczyma przykład świętych dzieci Franciszka i Hiacynty... Mając na uwadze tych wszystkich z naszej parafialnej wspólnoty – którym do kościoła *nie po drodze*, którym droga do sakramentów w jakiś sposób zarosła, którzy się na ścieżkach życia pogubili, którym z różnych powodów brakuje odwagi do spowiedzi, do co-niedzielnej Mszy świętej, do życia zgodnego z Bożymi przykazaniem... Mając na uwadze tych wszystkich, których tutaj z nami często, albo w ogóle nie ma – a wśród tych wszystkich są też i nasi bliscy: czasem mąż, czasem żona, czasem dzieci, przyjaciele A mam nieodpartą wrażliwość, że za mało robię dla nich, właśnie dla nich ja jako Proboszcz i my jak wspólnota parafialna za mało robimy dla nich! **PROSZĘ więc Każdego i Każdą z Was: podejmiemy za nich konkretne umartwienie, ofiarujemy im konkretny dar – czterdziestodniowy post o chlebie i wodzie. Chcemy w ten sposób wyprosić dla nich łaskę nawrócenia, ożywienia wiary, umocnienia rodzinnych i parafialnych więzi.**

Jak to ma wyglądać? Przez 40 dni począwszy od 13 czerwca, aż do 22 lipca, każdego dnia – jeden dzień, ktoś jeden z nas (lub kilka osób w tym samym dniu), podejmuje dobrowolne umartwienie: post o chlebie i wodzie przez jeden dzień. Modlę się o to, aby jak najwięcej z nas odkryło pragnienie i odwagę podjęcia tego wysiłku na wzór świętych Franciszka i Hiacynty w roku fatimskim, dla uczczenia 100-lecia objawień i dla naszych braci i siostr, dla parafialnej wspólnoty. Zapraszam do zapisywania się na konkretny jeden dzień od 13.06. do 22.07., w którym podejmiemy to wezwanie i ofiarę (*część u dołu do wypełnienia*). Możemy to uczynić w zakrystii po Mszy św., albo wpisując na kartce swoje imię i nazwisko z konkretną datą planowanego podjęcia jednodniowego postu – wrzucając tę kartkę na tacę podczas mszy św. najpóźniej do 11 czerwca. **Maryjo z Fatimy, Królowo pokonaj - módl się za nami! Maryjo, Królowo Różańca świętego – módl się za nami! Św. Janie Pawle II – módl się za nami! Święci Franciszku i Hiacynto – módlcie się za nami!**

Ks. Arkadiusz Krziżok, Wasz proboszcz

 **wypełnij na drugiej stronie wpisując imię i nazwisko oraz dzień postu-odetnij w tym miejscu i złóż na tacę** 

Świadomie i dobrowolnie podejmuję jednodniowy post o chlebie i wodzie, jako moje osobiste umartwienie i dar w ramach 40-dniowego parafialnego postu w intencji wyproszenia łaski nawrócenia grzeszników, powrotu do Kościoła, do sakramentów, ożywienia wiary, umocnienia więzi we wspólnocie parafialnej i w rodzinach dla całej naszej parafialnej wspólnoty, dla naszych braci i siostr, którzy z różnych powodów zblądzieli na ścieżkach życia i odłączyli się od Boga i Kościoła.